

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Z powodu dzisiejszego dnia pokuty i modlitwy gazeta jutro nie wyjdzie.

Berlin, 20. Kwiet. — Dziennik berl. Die deutsche Reform zamieścił pod tym dniem następującą wiadomość: Droga telegraficzna odbieramy co następuje: Według wiadomości z nad granicy polskiej, wojska rossyjskie skupiają się pod Łęczycą. — Zdaje się, że wiadomość tę Deutsche Reform dla zastraszenia Erfurczanów zamieściła.

Królewiec, 18. Kwietnia. — Na posiedzeniu dzisiejszym sądu przysięgłych przy zamkniętych drzwiach został skazany kupczyk Raabe za umieszczenie w Królewieckich fliegenden Blättern karykatury na bezgłowego cesarza Faustyna I., na 8-miesięcy więzienia w fortecy i utratę kordy narodowej i t. d., ponieważ sędziowie przysięgli i prokurator sądzili, że owa karykatura za ubliżającą majestatowi króla powinna być poczytana.

Z górnego Szląska, d. 18. Kwietnia. — Jedne dzienniki ministerjalne starają się ilemożności uspokoić umysły przestraszone skupianiem się wojska w Polsce i możliwym wejściem jego do Prus, drugie zaś utrzymują, że Rosyanie czekają na wypadki i na pierwsze skinienie wejdą do Niemiec. Dla powiększenia wątpliwości chwycił się naczelny prezydent Schleinitz osobliwszego, a bezskutecznego środka, ażeby landraci i burmistrze na granicach starali się wywiedzieć o ruchach i rozpolożeniu armii rossyjskiej w Polsce i natychmiast donosić o tém do Wrocławia. Wiadomo atoli, że podobnych wiadomości rządu nie czerpią przez pośrednictwa swoich urzędników, ale wprost ze źródła. Musi być przeto jaka potrzeba, aby się kto trzeci bawił podobnemi wiadomościami.

Szlezwig i Holsztyn.

Były pułkownik pruski Horst został teraz stanowczo przyjętym do armii szlezwicko-holsztyńskiej w stopniu generał-majora. Generał Willisen odbył przegląd wojska w Rendsburgu, przy której to okoliczności mieszkańcy i wojsko przyjmowali go z wielką radością. Gdy na cześć jego wykrzyknęto: niech żyje; odpowiedział: »moglibyśmy to zachować do chwili, kiedy z pierwszej bitwy zwyciężko wyjdziemy.« — Mówią już o wielkich zmianach, jakie nowy wódz naczelny według teorii swojej o wojnie w organizacyi i formacyi armii chce zaprowadzić; ma ona być podzieloną na dwa korpusy. Inspekcya strzelców zostanie rozwiązana, a pojedyncze oddziały strzelców przydzielone będą do brygad. Piechota będzie w dwa szeregi uformowana, liczba batalionów liniowych zdwojona; zato obie brygady rezerwowe mają być rozwiązane; artylerya także się inaczej urządzi i t. p. — Zmiana wodza naczelnego jest dla Duńczyków, mimo tonu dumnego, jaki udają, okolicznością nieprzyjemną i niebezpieczną, i powoduje ich tym więcej do opierania się na opiece Rossyi. Jeżeli zresztą z jednej strony możnaby podejrzwać, że zmiana ta nastąpiła z porozumieniem tajemnym gabinetu pruskiego, to z drugiej strony przypuszczenie to robiłby niepodobnym sposób, w jaki objęcie naczelnictwa przez generała Willisena nastąpiło, gdyby nawet powody wewnętrzne przeciw takowemu niemówiły. Powodowany naleganiem zgromadzenia narodowego, które mianowicie z przyzwoleniem pieniędzy niechciało wystąpić, wysłał rząd tymczasowy szefa w ministerstwie spraw zagranicznych, Schleidena, który dawniej używany był do rozmaitych missyi dyplomatycznych, z ofiarowaniem naczelnictwa do Willisena do Paryża. Ten przystał na propozycyę, udał się niezwłocznie do Berlina i żądał usilnie albo umieszczenia w czynnej służbie, albo zupełnego uwolnienia. A że pierwszego żądania żadnym sposobem uwzględnić niechciano, dano mu zatem niezwłocznie dymissyę, a Willisen wyjechał do Hamburga, aby się z przybyłym tamże właśnie namiestnikiem Bezelerem ostatecznie ułożyć, co też bez wielkiej trudności uskuteczniło. Tym sposobem całe to działanie w takiej tajemnicy pozostawało, i w tak krótkim czasie do skutku przywiedzione zostało, iż nietylko ludność i zgromadzenie narodowe ale nawet sam generał Bonin tem zaskoczony został. Wypadek ten tak nadspodziewany a przynajmniej tak wczesny podobno

tyle obszedł Bonina, iż tenże nieczuł się zdolnym do prowadzenia interesów, i w tym celu generała Baudissina z Rendsburga do Kiel powołać musiano. Z tąd to powstały owe złośliwie rozniesione pogłoski o niegodnym uwolnieniu Bonina, kiedy przeciwnie rząd tymczasowy z nim samym w sposób jaknajprzyjaźniejszy porozumiał się względem jego wystąpienia, które w podobnych okolicznościach stało się koniecznym. — Do dziennika Hamburger Nachrichten piszą z Frankfurtu n. M. Dnia 12. przesała kommissya związku do rządu tymczasowego w Kiel wezwanie, aby się tenże we względzie Szlezwigu powstrzymał od wszelkich czynności, któreby jako działanie rządowe uważać można, i tak rządowi tymczasowemu niesłuży prawo wybierania podatków i mianowania urzędników. »Stan istotny, — mówią, — jaki kommissya związku zastała, musi być pod wszelkim względem bez zmiany utrzymanym, jeżeli wszystkie o pokój rozpoczęte układy niemają się rozbić.«

D a n i a.

Kopenhaga, d. 17. Kwietnia. — Wyrok sądu wojennego w sprawie eckernfördskiej został przez głosowanie ustanowionym, lecz jeszcze niewyrażonym, gdyż będzie wprzód z relacją auditoriatu jeneralnego wprzód królowi przedłożonym do potwierdzenia lub ulaskawienia.

A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 17. Kwietnia. — Ogłoszony wczoraj statut organizacyjny dla bezpośrednio-poddanego miasta Tryestu zapewnia temuż liczne korzyści: i tak miasto z okręgiem swoim składać będzie osobny kraj koronny i jako taki wysła dwóch członków do izby wyższej; uprawnienie wyboreze nie jest, jak w innych gminach monarchii, zależnem od opłacanego w pewnej wysokości podatku; członkami gminy nie tylko są właściciele nieruchomości w mieście i jego okręgu, ale nadto kupcy, właściciele okrętów handlowych, lub udział w nich mający, kapitanowie okrętowi, budownicy okrętów, architekci, magistrowie chirurgii, i w ogóle wszyscy, którzy samodzielnie mają rzemiosło. Obeym a nawet cudzoziemcom służy pod pewnemi ograniczeniami prawo do udziału w czynnym prawie wyborczem do rady miejskiej, mającej charakter i działalność prawodawczą. Przedstawienie ministerjalne motywuje to postanowienie, od wszystkich innych konstytucyi krajowych, a nawet od wszystkich w ogóle znanych konstytucyi zbaczające, w dosyć dziwny sposób, że ta wyjątkowa attrybucya, jest słusznym uznaniem pomyslnego wpływu, jaki wielu osiadłych w Tryeście cudzoziemców na podniesienie tego handlowego miasta wywarło. Inne zboczenia od powszechnego prawa gminnego spowodowane są wyjątkowym położeniem Tryestu jako gminy miejscowej i zarazem kraju koronnego. Usiłowano zapobiedz sprzecznościom wynikającym z połączenia dwóch tak różnorodnych stosunków politycznych, ustanawiając komitet administracyjny, jako właściwy organ gminy. Ten komitet wybiera corocznie rada miejska ze swojego grona; liczy on 10 członków i 5 zastępców. Prezes rady miejskiej, z tytułem »podesty« jest zarazem prezesem komitetu administracyjnego. Komitet jako pełnomocnik rady miejskiej obowiązany jest załatwiać w imieniu tej ostatniej wszystkie sprawy gminne mniejszej wagi, aby pp. radcy mogli się wyłącznie poświęcać swojej prawodawczej działalności w sprawach miejskich i krajowych. Władza wykonawcza Tryestu równie oryginalnie jest ukonstytuowana. Takowa składa się z podesty i magistratu miejskiego, złożonego z obeznanego z prawem przewodnika i nieoznaczonej liczby takoz obeznanych członków. — Niewchodząc w dalsze szczegóły, musimy jedynie dodać uwagę, że są zapewne inne przeważniejsze powody, jak niemi są przytoczone w ministerjalnym przedstawieniu, które skłoniły rząd do nadania okręgowi miejskiemu zaledwie 80,000 mieszkańców i to po większej części cudzoziemców, liczącemu oprócz przywiłaju wolnego portu, uwolnienia od rekrutacyi i podatku stęplowego, korzy-

stniejszego nadto stanowiska politycznego, aniżeli największym krajom koronnym monarchii.

Neue Zeit mylnie doniosła, a nasz dziennik powtórzył, że Jan Dobrzański wyjechać musiał do Jozefstadtu. Teraz dowiadujemy się ze Lwowa, że D. przed upływem jeszcze urlopu dostał wprawdzie rozkaz wyjechania natychmiast do pułku, stojącego w Czechach, ale dotąd pozostaje we Lwowie. Wiadomo, iż na interpelacyą Szuselki w sejmie kromieryskim minister spraw wew. hr. Stadion odpowiedział: »iż Dobrzański nie z politycznych przyczyn, lecz jako zbieg od rekrutacyi wzięty był ex officio do wojska; udawał się bowiem przez lat kilkanaście za szlacheca, i w ten sposób usuwał się od służby wojskowej.« — Gdy później stany krajowe poświadczyły Dobrzańskiemu, iż do szlachty krajowej należy, przyczyna podana przez ministra izbie sejmowej, pokazała się zupełnie bezzasadna; prezydium galicyjskie przedłożyło tę sprawę ministerstwu, i aż do rozstrzygnięcia ministeryalnego w tej kwestyi, Dobrzański otrzymał pozwolenie pozostania na urlopie.

Pragska niemiecka gazeta, pisze, że najznakomitsi członkowie staro-konserwacyjnego stronnictwa w Węgrzech, po porozumieniu się ze swoimi politycznymi współ-wyznawcami, podpisali ułożone przez hr. Desewffy memorandum; w liczbie podpisanych są: hr. Bethlen, Batthiany, Almazy, Esterhazy, Szecheny i t. d.; wszystkich około 20tu. Książę prymas węgierski, wezwany do przyłączenia się, oświadczył, że w swoim duchownym stanowisku żadnego politycznego objawu opinii wspierać nie chce, ale gotów jest jako kapłan, przyjąć pojednawcze posłannictwo doręczyciela i pośrednika: jakoż przed kilkoma dniami był u cesarza i wywiązał się z swęj misyi. Memoriał rzeczony nie obejmuje żadnego wyraźnego żądania, ale raczej ułożony jest w duchu pojednawczym. Podpisani zapewniają o swojej i całego kraju niezachwianej wierności dla dynastyi; oświadczają, iż chcą trzymać się nadanej przez monarchę konstytucyi i dla niej działać. Wynurzają jednak zarazem nadzieję, że ministerium przy reorganizacyi Węgier, zachowa słusne prawa tego kraju. To wyrażenie nie jest w akcie tym bliżej wyjaśnione. Cesarz oddał memoriał radzie ministrów do opinii. Co się zaś tyczy słusnych praw, reprezentanci węgierskiej szlachty, wedle ustnego objaśnienia, rozumieją tu przedewszystkiem zagwarantowanie narodowości w szkole i sądownictwie; obstają dalej za spiesznem uregulowaniem stosunków ziemskich, których zamieszanie coraz więcej ruiną im zagraża; żądają nakoniec zabezpieczenia osoby i własności, ciągle narażonych przez stan wyjątkowy. O restauracyi dawniej konstytucyi węgierskiej, godności palatyna i tp. już wcale nie myślą. Trudno jednak powiedzieć, czy są za powszechnym sejmem austriackim.

Wczoraj po południu na przedmieściu Gumpendorf aresztowani honwedzi wyglądając z okien w koszarach, prosili przechodzących o chleb i tytuń, skarżąc się że ich w areszcie morzą. Wkrótce przed koszarami zebrało się kilka tysięcy ludzi, którzy znosili chleb, tytuń, wódkę i wino; honwedzi spuszczały z okien sznurki a gdy i sznurków zabrakło, rzucano im przez okno chleb, tytuń i owoce. Zbiegowisko trwało ciągle mimo oporu straży, wojsko więc wyruszyło chcąc tłum rozpedzić, ale że pospólstwo gwałtem się cisnęło, nie obeszło się bez rozlewu krwi. Kilka osób raniono, jeden młody człowiek stracił rękę, którą mu kirasyer palaszem odciał. Natychmiast zamknięto ulice, w nocy załoga była w pogotowiu, ale spokojność do tej chwili nieprzerwana i wypadek żadnych nie ma następności.

Wiedeń, 18. Kwietnia. — Gazeta augsburgska podaje w całości memoriał stronnictwa staro-konserwacyjnego węgierskiego. Oto są główne z niego ustępy: »Najlaskawszy panie! Niesądzimy, aby stanowczo przeważające w ludach węgierskich dynastyczno-monarchiczne usposobienie było przez powstanie i wojnę zniszczonem. Jest ono głęboko zakorzenione w milionach serc i w charakterze różnorodnych wprawdzie pod innemi względami, ale jednolitych pod tym ostatnim plemion ludowych, kraj nasz zamieszkujących. Uszanowanie dla królewskiej godności i potęgi nie obumarło, gdy nawet w chwili najwyższego rozwoju powstania, starodawny jej symbol, święta korona, pozostała przedmiotem czci ludu. Wartość konstytucyjnych instytucyj i uregulowanych swobód municypalnych niezmięszyla się w oczach ludu, ale raczej przez udział w tych swobodach powiększyła się. — Cześć dla starodawnej władzy publicznej i jej zastępcy niewygasła. Żywe pragnienie zabezpieczenia całości królestwa, dawna przychylność do tradycyi i zasad przeszłości, trwają nienaruszone w nieprzeżytej sile. Słuszne życzenie, aby doradcami monarchy byli synowie kraju, aby ciż sami kierowali administracyą i przyszłość kraju pod ichże kształcała się wpływem, głęboko jest zakorzenioną w zasadach i zwyczajach, i wszystkim konstytucyjnym ludom wspólną. Wspomnienie ośmiowiekowego przeszło bytu politycznego wybite jest w pamięci dzisiejszej generacyi i przeleje się na następne. Uczucie odwiecznej autonomii węgierskiego prawodawstwa będzie po wszystkie czasy uważane za historycznie uprawioną zdobycz przeszłości. Tesknota za sposobnością wynagrodzenia tego, w czem się przekroczyło, naprawienia w czem się zbłądziło, jest panującym krajem usposobieniem. W słusznym uznaniu i troskliwym ocenieniu tego położenia rzeczy, tego charakteru ducha publicznego widzimy jedną rękoią wielkiego zadania, jakie sobie WCM. położył. Podobnie jak burza powstanie przebiegło powierzchnią węgierskiego gruntu prawnego, nie jeden stary zabytek

obalając i wykorzeniając, ale niezdolne samejże unieść podstawy. Zachwiane są tylko, ale nie zniszczone podwaliny, na których tron i konstytucya Węgier tak długi czas spoczywały; a gdy te podstawy jeszcze istnieją, przy nowęj więc nawet budowie niema krom tego gruntu innych bezpiecznych dla tronu i ludów ścieszek.

Na tym najkorzystniejszym dla najwyższej władzy państwa gruncie prawa i stósowności opierając się, kierowany zasadami z tegoż gruntu wziętemi, rząd w. c. mości będzie mógł liczyć na powszechne i dobrowolne wsparcie, szczerę sympatyę i chętnę współdziałanie, będzie mógł środki swoje opierać na chętnem i radosnem posłuszeństwie, nie jedno na przymuszonej uległości. Wypływająca z zaburzeń ostatnich lat wewnętrzna umysłów niespokojność, obawy o najdroższe swobody konstytucyjnego życia, które wiernych synów krajów w bolesnem utrzymują naprężeniu, znikną, otwarte jeszcze rany zgoją się, wewnętrzny pokój wróci i w. c. mość ujrzy się w możności zwolania bez przeszkody zastępców swojego węgierskiego ludu, wysłuchania ich życzeń, przywrócenia naruszonej oplakanemi waśniami dawniej jedności rozmaitych plemion ludowych, i zapewnienia sobie, w wielkim dziele wszechstronnego zjednoczenia, współdziałania uspokojonego wewnątrz i zaspokojonego względem swojej przyszłości narodu.

W tym to rezultacie kojarzą się życzenia wszystkich dobrze myślących Węgrów; tém boleśniej zatem przedstawia nam się obowiązek wypowiedzenia bez ogródki, że na drodze, jaką rząd dotąd w Węgrzech postępuje, rezultat ten osiągnięty być nie może.

Zmiany jakich wewnętrzny organizm Węgier istotnie potrzebuje, zanadto głęboko sięgają, i zanadto uzasadnione jest w prawie i zwyczaju żądanie narodu, współdziałania w kształceniu swojej przyszłości i wolnego objawiania swoich życzeń naprzeciw tronu, aby to współdziałanie, będące najpewniejszą rękoią pomysłnego i trwałego skutku, bezwzględnie można było omijać. Prócz tego, znaczna liczba zarządzonych środków zanadto sprzeciwia się wszelkim tradycjom kraju, a nawet istniejącym prawnie i w duchu zapewnien w. c. mości instytucjom, zanadto obrażają uczucie narodowe, aby po tych środkach dobrego wpływu na usposobienie umysłów spodziewać się można.

Zamiana wewnętrznej administracyi politycznej na biurokratyczną formę, ogromne zwiększenie liczby urzędników i sędziów, zrażają opinią publiczną i zapowiadają nader znaczne, chociaż nie usprawiedliwione potrzebą wydatki. Grożą również zupełnym upadkiem instytucjom municypalnym kraju, mającym niezmierny szacunek u ludu, który pragnie je widzieć w interesie porządku uregulowanemi, od nadużyć uwolnionemi, wszystkim klasom obywateli przystępnymi, nie zaś zniszczonemi. Będące w trakcie urządzenie sądownictwa, pod wieloma względami naruszają całość węgierskich instytucyj prawnych.

Wszystkie te środki noszą cechę form i urzędów obcych, których zaprowadzenie nie zdaje nam się być dla jedności monarchii nieodzownem. Z drugiej strony stosunki węgierskie zanadto są odrębne, zanadto od austriackich różne, aby można pomyśleć rokować sobie rezultaty, zwłaszcza, gdy do kierunku i czuwania nad administracyą użyci będą ludzie nieznanymi stosunków i usposobienia ludności, którzy przeto nie będą posiadali jej zaufania, którym nakoniec zbywać będzie na tém, co po tylu wstrząśnieniach jest najpotrzebniejszem: na przywiązaniu do kraju, na który wpływają mają.

Ustanowienie narodowej administracyi w środkowym punkcie kraju, mającej być organem władzy wykonawczej, W. C. Mości wedle konstytucyi przysługującej, u której wszystkie słuszne żądania znalazłyby uwzględnienie, utrzymanie i zabezpieczenie politycznych granic królestwa, są głęboko uczuwanemi potrzebami.

Nikt rozsądny nie zapozna, że zniesienie wyłącznego dawniej uprawienia politycznego szlachty i jej wolności od podatków, tudzież zniesienie za królewskim przyzwoleniem prawnie istniejących powinności gruntowych, jest faktem dokonany, nieulegającym żadnej kwestyi, równie jak zobowiązanie wszystkich klas obywateli do równego udziału w ciężarach publicznych, przy wszystkich przyszłych prawodawstwach za punkt wyjścia uważane być winno. Równie powszechnem jest uczucie, że stosunki połączone z monarchią austriacką nierozzerwanie w duchu sankcyi pragmatycznej Węgier do tej ostatniej tak pod względem sposobu jak i znaczenia swojej zbiorowości na stałej podstawie uregulować należy tak, aby przeciw powrotowi zaszyłych waśni, silne uzyskać rękoię.

N. Panie! Ożywia nas radośna otucha, że w dniu, kiedy król zgromadzi około siebie zastępców węgierskiego ludu, W. C. Mość przekona się, że dawna wierność uwiedzionego, na nowe i nieznane koleje rzuconego ludu, odżyła, że on nie więcej nie pragnie, jak pozyskać to zaufanie swojego monarchy, któremu, że tylekroć w ciężkich czasach godnie odpowiedział, będzie po wszystkie czasy jego najzaszczytniejszem wspomnieniem.

Podp.: Jerzy hr. Apponyi, bar. Josika, Franc. hr. Zichy, Józef Uirmenyi, hr. Sechenyi, hr. Barkoczy, bar. Ambrozy, Felix hr. Zichy-Ferraris, Henryk hr. Zichy, Stefan hr. Szirmay, książę Brezenheim-Regecz, J. C. hr. Batthiany, Franc. hr. Esternazy, Dominik hr. Bethlen, Emil hr. Desewffy, bar. Sienney, margrabia Pallavicini, hr. Pechy, hr. Waldstein, bar. Banffy, Babarczy, hr. Andrassy, Jerzy Mailáth.

W ł o c h y.

Izba deputowanych w Turynie zajmowała się na posiedzeniu dnia 11. Kwietnia rozbiorem kwestyi zniesienia cła różniczkowego dla okrętów wszystkich narodów bez względu na wzajemność. Po żwawych debatach przyjęto zasadę projektu do prawa, i dyskusyą pojedynczych artykułów na posiedzenie następne odłożono. Minister spraw wewnętrznych przedłożył różne żądania kredytu; pewna część pieniędzy zażądanych obróconą być ma na wsparcie wychodźców włoskich. — Sardyńska flota handlowa liczy wedle sprawozdania urzędowego w ogóle 3453 okrętów rozmaitej wielkości, które razem wzięwszy 161,323 beczek obejmują, a 20,061 majtków zatrudniają. — Pewne towarzystwo kapitalistów i bankierów w Turynie podało prośbę do ministerstwa o pozwolenie budowania kolei żelaznej z Turynu do Savigliano. — Gubernator Malty przyjął pewną liczbę wychodźców polskich i węgierskich, którzy przyplynieć okrętem „Teir,« i pozwolił im na wyspie pozostać tak długo, dopóki niepostarają się o środki, za pomocą których mogliby dalej jechać do Anglii.

Turyń, dn. 12. Kwietnia. — Wiadomość o przyjęciu prawa Siccardego przyjęto po prowincjach z wielkim uniesieniem; pozapalano wszędzie ognie radości i w dzwony uderzono. — Concordia z Turynu powiada, że nunciusz papieski z powodu tego Turynu opuścił, i życzy mu szczęśliwej podróży. — Dziennik *Armonia* ogłasza protestacyą arcybiskupa w Cagliari przeciw prawu Siccardego, która jednakże jest mniej zjadliwą, aniżeli protestacye biskupów Sabaudyi i Piemontu. — Książd Gazola, który niedawno umknął z więzienia w Rzymie, bawi od kilku dni w Genuy. — Intendenta listy cywilnej, hrabiego Castagnetto, wezwano podobno, jak dziennik *Opinione* powiada, aby się podał do dymisji.

Legion włoski, który wrócił z Węgier pod komendą pułkownika Aleksandra Monti, składający się jeszcze z kilku set ludzi, uzyskał za wstawieniem się posła sardyńskiego Teeco pozwolenie, wrócenia do kraju kosztem rządu tureckiego. Dnia 14. Marca legion opuścił Gallipoli, z okrzykiem niech żyje sultan! niech żyją Włochy! niech żyje jedność włosko-turecka! Wsiadł na statek turecki „Fazi-Allah“ i udał się przez Maltę do Cagliari. Władze tureckie okrywają pochwałami karność i wzięcie się legionistów włoskich, dla tego też pomimo reklamacyi posłów Rosyi i Austrii, pozwolono im przy pałaszu chodzić.

Z Rzymu piszą pod dniem 7. Kwietnia. Uprzedzając papieża przybyli teraz do Rzymu kardynałowie Orioli i Lambruschini, z których ostatni swego czasu z największym niebezpieczeństwem życia, ukrywając się przy pomocy jednego dragona w stajni pod siano, uciekł z Rzymu. Jak wiadomo Lambruschini uchodzi teraz za naczelnika stronnictwa liberalnego w świętem kolegium; lecz dodają, że stanowczo opiera się przyjęciu jakiegokolwiek urzędu czynnego w rządzie. Rzym tymczasem przynajmniej w części odzyskuje znów dawną powierzchowność. Pojawiają się bowiem z nowu owe ciężkie czerwone powozy kardynałów z podwójną lub potrójną służbą w tyle, tak stósowne do fizjonomii ulic, i pokazuje się, że owo wielkie auto de fé niezdolalo jednakże wszystkich zniszczyć.

S z w a j c a r y a.

Z nad jeziora Zürich, dn. 18. Kwietnia. — Wołą było rady federacyjnej, aby postanowienie przez nią uchwalone, tyczące się wydalenia z granic Szwajcaryi wszystkich członków klubów robotników niemieckich, władze policyjne kantonów uskuteczniły z wszelką jak tylko można ludzkością. Ale jakże mają one sobie postąpić, kiedy drugostronne władze pograniczne, jak to wydarzyło się przy Bazylei, żądają od wydalonych poświadczenia, iż niebrali udziału w klubach robotników? Kłamstwa przecież popelniać niemoga, prawdy wyrzec niepodobna, niechcąc brać na siebie roli znienawidzonych denuncyantów; niepozostaje im zatem nic innego, jak odmówić wszelkiego w tym względzie objaśnienia, a wygnanym robotnikom pozostawić, aby sami się starali, iżby zastawionej na nich sieci uniknąć mogli. W Zürich także rozpoczęto już wykonywanie owej uchwały. — Wnocie sardyńskiej z dnia 15. Grudnia 1849., tyczącej się Mazziniego i jego towarzysów znajduje się miejsce następujące: „król poda rękę wszelkim środkom, jakieby mu zaproponowano, dla utrzymania bezpieczeństwa swoich krajów rozmaitych przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu.“ Dziennik *Suisse* ogłasza zatem odpowiedź rady federacyjnej z dnia 21. Stycznia. Ta odpowiada ze względu na owo miejsce, jak następuje. „Rada federacyjna mniema, że pod tém rozumieć chciano wyłącznie środki, tyczące się Mazziniego, jego agentów i jego planów; nie może ona tego przypuścić, aby tu miała być mowa o środkach jakiegokolwiek ściągających się do całej Szwajcaryi. Gdyby jednak rzeczy inaczej się miały, i Szwajcaryja istotnie przedmiotem środków takowych być miała, o jakich nota sardyńska wzmiankuje, wtedyby rada federacyjna przeciw pogrozkom podobnym jak najuroczyściej zaprotestować musiała. Zarazem przypominałaby o tém, że Szwajcaryja pełniąc z własnego popędu powinności między narodowe, służyłoby prawo, odparcia wszelkich nieprzystojnych pretensyi siłą, jaką jej dobra sprawa nadaje.

F r a n c y a.

Paryż, d. 18. Kwietnia. — L. Napoleon wyjechał dziś popołudniu w towarzystwie ministra wojny do Angers, aby być na nabożeństwie żałobnym, które się ma odbyć za utopionych żołnierzy z pułku 11 piechoty.

W skutek pęknięcia mostu łańcuchowego na rzece utopilo się 220 żołnierzy. Dziś podpisują składki na wsparcie rodzin tych żołnierzy, *Patrie* donosi o tym przypadku, jak następuje: na dniu 15. Kwietnia o godzinie wpół do trzeciej przybył ostatni batalion 11 pułku do Angers i otrzymał rozkaz do ruszenia dalej przez most wiszący na łańcuchach. Most ten zbudowano przed 12 laty, a przed rokiem naprawiono go za 36,000 fr. Pionierzy i połowa muzyki przeszła most, gdy dwa słupy mostu nieco się pochylily. Znajdowało się zaś 5 kompanii na nim i 400 żołnierzy wpadło w rzekę. Burza w tym dniu była wielka i trudno było podjechać czolnami, wielu jednak żołnierzy wydobyto, a między nimi najwięcej utopionych lub rannych. Podpułkownik zraniony ocalał, ale dowódzcy batalionu dotąd jeszcze nie znaleziono w rzece. Według dziennika *Evenement* do godziny 8 wieczorem wydobyto dopiero 33 trupów. Poborca przy moście napominał dowódcę batalionu, aby wojsko swe małemi oddziałami prze prowadzał, ponieważ niemożna dowierzać mostowi. Niestety nie słuchał tej rady. Z dzienników w Angers wychodzących wyjmujemy jeszcze następujące szczegóły: jeden szwadron huzarów przeszedł szczęśliwie przez most, kiedy czoło batalionu nań weszło z drugiej strony. Nieważano na napomnienia, aby nieprzechodzono mostu tłumnie. Przytem gwałtowny deszcz padał. Zaledwie część batalionu stanęła na drugiej stronie, gdy słupy żelazne na prawym brzegu rzeki pękły i ostatnią połowę 4 kompanii powaliły, która chciała wejść właśnie na most. Cały most z żołnierzami wpadł do rzeki. Waly były na rzece z powodu burzy i dla tego tylko część małą można było wyratować z rzeki, ale i z tych większą część ciężko rannych przez spadnięcie balci lub własną broń. Dwóch żołnierzy znaleziono na wylot przesytych bagnetami. Według *Precurseura* w Angers wychodzącego popołudniu wczora wydobyto 123 trupów, a pomiędzy nimi 4 oficerów i chorążego, który po śmierci jeszcze trzymał silnie swoją chorągiew. Oprócz wojskowych utopilo się 5 osób cywilnych. Rannych umieszczono w pobliskich domach i w lazaretach. Ciężko ranny podpułkownik pozostał przez kilka godzin nad brzegiem i kierował środkami ocalenia żołnierzy. Wielu robotników odznaczyło się przy ratowaniu, a jedna młoda kobieta rzuciła się w wodę i wydobyła oficera, który już z braku sił, tonął.

Prokurator rzeczypospolitej oskarżył przed sądem księdza Chatela z powodu jego mowy, którą miał na ostatniem zgromadzeniu wyborczem socjalistów.

Po wszystkich teatrach rozdawano opis żywota Leclerka, kandydata reakcyonistów paryzkich. Estafette sądzi, że zwolennicy komitetu demokratycznego powinni się chwycić podobnego fortelu. Komitet unii wyborczej zaniechał swego zamiaru przedstawienia 7 osób na kandydatów nowych i ograniczył się na dwóch, Leclerku i Foy z tém nadmienieniem, że każdy z kandydatów tych zobowiązał się na piśmie ustąpić, skoroby jego towarzysz otrzymał większość głosów.

Monitor zamieścił wyższe nominacye dla 7 dyplomatów naszych zagranicą zostających i zamianować ich kawalerami krzyża legii honorowej. Pomiedzy dyplomatami znajduje się też Walewski.

Gazette des Tribunaux donosi, że wczora policya schwytała 400 osób, które stawione będą przed sąd policyi poprawczej, a jeżeli między nimi będzie który cudzoziemiec, natenczas go wydalą za granicę.

Według dziennika *Patrie* generał Castellane przemawiał onegdaj w Saumur po odbytem przeglądzie do gwardyi narodowej i wojska liniowego. Tłum niespokojnych po kilka razy taki zgiełk robił, że mowy generała niemożna było rozumieć. Naprózno policya starała się o przywrócenie spokojności, przeto władza wojskowa puściła jazdę i piechotę na lud. Wiele kobiet, dzieci przytem raniono. Lud wciąż jednak krzychał: niech żyje rzeczpospolita, przez z generałem Castellane.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dnia 18. Kwietnia. Z porządku dziennego przypada druga obrada nad prawem deportacyi. I Favre broni swego wniosku, o zamienienie dożywotniego więzienia na wygnanie z kraju politycznego przestępcy. Śród oklasków lewej strony wyrzuca ministrowi sprawiedliwości, iż mu się wydaje zbyt łagodną karą dożywotnie więzienie i dla tego żąda jeszcze deportacyi na więźniów politycznych na wyspy oddalone od Francyi na 5000 godzin drogi. Mówca stara się zgromadzenie przekonać, że cierpienia na wygnaniu dosyć są dotkliwemi dla tych, którzy z przywiązania do ojczyzny, dopuścili się jakowego przestępstwa. Minister sprawiedliwości pojąc tego nie może, jak prawnik podobną może popierać poprawkę, jemu zdaje się, że wniosek ten dla tego podał J. Favre, aby można deklamować przeciw rządowi. Gdyby przyjęto tę poprawkę, natenczas kara byłaby nierówna, a najwinniejszy najmniej został okarany. Z tego powodu oświadczył minister, iż się przypowie stanowczo opiera. Mathien de la Drome zwalcza uwagi ministra sprawiedliwości i popiera wniosek Favra. Mówca przytacza ustęp jeden z ewangelii przeciw wyobrażeniom większości i oświadcza, że lepiejby było przywrócić rusztowania polityczne, niż wysłać ludzi na 5000 godzin oddalenia od ojczyzny. Większość krzykiem domaga się zakończenia rozpraw, jakoż odroczone je do jutra.

Telegraficzna wiadomość. Paryż 19. Kwietnia wieczorem o 8. Zgromadzenie narodowe przyjęło artykuł 1. do 4. prawa o deportacyi. Lamartine także brał udział w rozprawach. Prefekt policyi kazał zabierać

dzienniki bez różnicy sprzedawane po kawiarniach i innych publicznych miejscach. Renta 5 procentowa 89 fr. 50 ce.

Zgromadzenia elektorale i mowy tam miane zatrważają ludzi wsteczne porządku. Dzienniki reakcyjne przytaczają jako powszechne zgorzienie następujące przemówienie podoficera od inżynierii w sali de la Route.

»Obywatele! Nie jestem w pretensji reprezentowania tu armii. Jestem tylko prostym podoficerem, ale mogę wam zaręczyć, że pomimo brutalnego obchodzenia się z nami naszych przewódców, i prześladowań, na jakie jesteśmy wystawieni, armia jest socjalistowska i będzie nią zawsze (oklaski). Tak bracia, 400,000 żołnierzy stoi pod bronią i poklaskuje, ilekroć dowie się o zwycięztwie jakimś demokracji. Odtąd obywatele, bagnety nabrały świadomości, nauczyły się przemówić do władzy: stój, bo lecisz w przepaść, wojsko nie pójdzie za tobą! (grzmiące oklaski. Niech żyje armia!) Tak jest obywatele. Wojsko nie będzie już tą bandą satelitów, których wyprowadzano na mordowanie braci swoich. Armia jest socjalna, ona kocha lud, bo z ludu pochodzi i do ludu wraca» (brawo rozgłośnie).

Na tém samym zgromadzeniu przemawiał abbé Cantome. Przytaczają jego słowa: »Pan Leclerc jest człowiek prawy. Nie mam nic przeciw jego osobie. Ale co znaczy jego kandydatura? oto wojnę domową; jaka jego zasługa? oto trup syna jego, z którego ludzie wsteczni odsłaniają śmiertelne prześcieradło, pokazują rany i krew z nich lejącą się, i wołają zemsty! Czegoż więc chcą? Oto rozdziału ludu na mścicieli i tych na których się chcą pomścić. Azatém kandydatura Leclerc krwią namazana, i znaczy krew, znaczy bój krwawy między mieszczaństwem i proletaryatem!«

A n g l i a .

London, dn. 16. Kwietnia. — Gazeta United service zamieszcza o flocie angielskiej morza śródziemnego, co następuje: »wiadomości, jakie odbieramy, każą nam się spodziewać, że sprawa grecka, jeżeli jeszcze zupełnie załatwiona, to przynajmniej tak spokojną przybrała postać, iż każdego dnia spodziewać się powinniśmy, że o powrocie floty Parkera do Malty usłyszymy. Na wszelki przypadek rząd ma nadzieję tak pewną wczesnego zakończenia sporu z Grecją, iż wydał rozkaz do niezwłocznego zmniejszenia floty. Okręt »Howe« o 120 działach pod dowództwem kapitała sir James Stirlinga, i »Vengeance« o 84 działach pod kapitanem H. M. Blackwood mają natychmiast powrócić. Miejsce ich zajmie okręt liniowy »Superb« o 80 działach. Podobnie fregatę parową »Odin« zastąpi stojąca w Lizbonie fregata parowa »Terrible«. Gazeta Times zbija pogłoskę rozsianą, jakoby Parker zamyslał dowództwo nad flotą morza śródziemnego złożyć.

Z Aberdeen wypłynęły dnia 13, t. m. obydwie okręty »Lady Franklin«

pod kapitanem Penny i »Sophia« pod kapitanem Stewart, każdy z nich opatrzone w żywność na trzy lata wystarczyć mogąca, w celu wyszukania sir J. Franklina ku biegunowi północnemu. Każdy z tych statków ma na pokładzie 25 ludzi.

Kwestya sporna na przyładku Dobrzej nadziei teraz się uspokoila, odkąd koloniści utrzymali się przy prawie nieprzyjmowania zbrodniarzy skazanych na deportacyą. Lecz Times robi w tym względzie uwagę następującą. »Anglia ma wiele kolonii, a przykład bez skutku niepozostaje. Przyładek Dobrzej nadziei mógłby im posłużyć za skazówkę, jak mają przeciw Anglii występować, Anglia zaś pod względem swego brania się przyszłego wyprowadzi dla siebie nankę z doświadczenia, jakie zrobiła na przyładku. Dobre i złe może z tego wypłynąć, stósownie do tego czy z nauki przeszłości korzystać będziemy czy jej nadużyjemy. Słowo tylko jeszcze dla ostrzeżenia tych, których skutek pomysłny upaja. Podczas starożytnego wjazdu tryumfalnego w Rzymie siadł za wozem niewolnik napominający wodza zwycięzkiego, aby się nadto nie wynosił, a mieszkańcy przyładka niechaj pamiętają, że odpłynienie okrętu »Neptuna« Kafrów od granic ich nie oddali. Niechaj ze względami nie igrają, które rzeczywiście dla ich bezpieczeństwa być mogą, niechaj myśli ich nieprzyczepiają się do Ameryki i wojny o niepodległość. Są oni słabi i bez żywiołów, któreby ich zasilaly. Szczupłe wiadomości, jakie mamy o środkowej Afryce, nie powodują nas do zakresania rozległego obszaru kraju urodzajnego, któryby łatwo ucywilizowane lub z łatwością podbite szczepy zamieszkiwały.« Dziennik angielski Examiner powiada o armii króla murzynów w Dahomey nad brzegami zachodnimi Afryki: »król ten związkowy Anglii ma 8000 wojowników, z tych połowa kobiet. W tych ostatnich pokłada król wielką ufność, i mianował je swoją gwardyą przyboczną. Są one czołem wojska, które w chwili rozstrzygającej tylko bywają używane, a mianowicie przy zdobywaniu twierdz nieprzyjacielskich wstępny bojem, co zręcznie i z odwagą wykonywają. Są to bardzo piękne kobiety, 5 stóp 2 do 3 cali wysokie, którym zakazane jest małżeństwo w interesie służby. Przed niedawnym czasem prosił podobno król ten rządu angielskiego o przesłanie skrzyni kapiszonów, których Amazonki te użyć mają przy pierwszym polowaniu na niewolników.

Poznań, d. 23. Kwietnia. — Dziś o 4. godzinie z południa odbył się tu pogrzeb Antoniego Wojkowskiego, który na dniu 19. Kwietnia z rana o godzinie 4. tknęty paralizem, życie zakończył. — Z Ostrowa donoszą nam, że tam na trzecich rokach sądu przysięgłych, rzecznik i były poseł na sejmie berlińskim Lisiecki z Pleszewa, oskarżony przez prokuratora o zdradę państwa w roku 1848., uznany został za niewinnego. Obroną jego był Dr. Niegolewski.

OBWIESZCZENIE

Podaje się niniejszem do wiadomości, iż obiór reprezentantów miasta w tym roku odbędzie się w dniu 26. Maja r. b., i to we wszystkich 8 rewirach równocześnie:

w pierwszym rewirze, obejmującym wszystkie domy stary rynek otaczające i w środku położone, w sali posiedzeń reprezentantów miasta na Ratuszu;

w drugim rewirze, obejmującym wszystkie domy Nowej ulicy, Szkolnej ulicy, Wrocławskiej ulicy, i pomiędzy téjże położone ulice, placu Wrocławskiej bramy, Podgórną ulicę, Półwiejskiej ulicy, Strzeleckiej ulicy i Rybaków, na południe ulicy Strzeleckiej położone, w magistratualnej sali posiedzeń na Ratuszu;

w trzecim rewirze, obejmującym wszystkie domy Wodnej ulicy, Garbarskiej ulicy od ulicy Wodnej aż do placu Bernadyńskiego, ulicy Wszystkich Świętych, ulicy za Bramką, Nowego rynku i wszystkich ulic aż do Wrocławskiej ulicy z wyłączeniem téjże, placu Bernadyńskiego, Kolumbii i wszystkich zakładów z tamtéj strony rowu Rybackiego, przedmieścia Grobli i Stego Rocha, w domu szkolnym na ulicy Wszystkich Świętych;

w czwartym rewirze, obejmującym wszystkie domy ulicy Szerokiej i wszystkich ulic pomiędzy ulicą Szeroką, Rynkiem, Wartą i ulicą Wodną, wyłącznie ostatniej, w sali ratuszowej na drugim pięttrze;

w piątym rewirze, obejmującym wszystkie domy Żydowskiej ulicy, wraz wszystkich ulic pobocznych aż do ulicy Wronieckiej, części miasta położonej na wschód ulicy Żydowskiej pomiędzy strugą młyńską Bogdańką, Wartą i ulicą Szeroką z wyłączeniem ostatniej, ulicy Wronieckiej, Marszalskiej, placu Kamlaryjnego, ulicy Kramarskiej, ulicy Zamkowej, góry sądowej, ulicy Sierocij aż do ulicy Nowej, ulicy St. Wojciecha, aż do

granicy obwodu miejskiego, ulicy Małych garbar i wszystkich gruntów po lewej stronie brzegu strugi młyńskiej Bogdańki, w szkole miejskiej na Małych garbarach;

w szóstym rewirze, obejmującym wszystkie domy Fryderykowskiej ulicy, placu Śapieżyńskiego, ulicy Magazynowej, placu działowego, ulicy Wilhelmowskiej, placu Wilhelma, ulicy Lipowej, ulicy Rycerskiej od Berlińskiej ulicy aż do ulicy Młyńskiej i rynku Nowomiejskiego, ulicy Młyńskiej od Berlińskiej ulicy, Nowomiejskiego rynku i ulicy Królewskiej, w sali budynku wagi miejskiej;

w siódmym rewirze, obejmującym wszystkie domy ulicy Berlińskiej od końca zachodniego aż do ulicy Rycerskiej, ulicy Rycerskiej po południowej stronie ulicy Berlińskiej, ulicy Małej rycerskiej, miejskich gruntów przed bramą Berlińską, ulicy Św. Marcinińskiej, od placu bramy Wrocławskiej aż do bramy Berlińskiej, ulicy Piekarskiej, ulicy Ogrodowej, od placu bramy Wrocławskiej, Długiej ulicy na zachód Półwsi, ulicy nad wałami od bramy Wildy aż do bramy Berlińskiej, w domu szkolnym na St. Marcinie;

w ósmym rewirze, obejmującym wszystkie domy przedmieścia Chwaliszewa włącznie ulicy Tumskiej, przedmieścia Tumskiego, Zagórza, Ostrowka, Środki i Zawad, w miejskim domu szkolnym na Chwaliszewie.

Xięga obywatelska, tudzież wykaz obywateli obieralnych przejrane być mogą w biurach naszych podczas godzin służbowych.

Wedle §. 68. przejranej Ordynacji miejskiej są obowiązani wszyscy obywatele, których prawa obywatelskie nie są zawieszane, stawić się na termin wyboru, wyjąwszy, iżby mieli słuszne przyczyny wymownienia się.

Nieobecni obywatele nie mogą mieć udziału w wyborze ani przez pełnomocników, ani przez

głosowanie piśmienne, lecz uchwały przytomnych są dla nich obowiązującymi.

Jeżeliby kto mało posiadał gorliwości obywatelskiej, iżby bez prawnej wymówki, niestawiał się na termin, wtenczas zgromadzenie reprezentantów miasta ma prawo uznać go za utracającego prawo głosowania i udział w publicznym zarządzie lub wyłaczyć go na czas niejaki.

Poznań, dnia 4. Kwietnia 1850.

Magistrat.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Gnieźnie.

Wieś szlachecka Gulczewo do Jana i Barbary Kamińskich małżonków należąca, oszacowana na 78461 Tal. 7 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registrarze, ma być dnia 24. Października 1850. przed południem o godzinie 11stęj w miejscu zwykłym posiedzeń sądowym sprzedana.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości publicznej, że Julian Ernest Karol Materne dziedzie dóbr Chwałkowa w powiecie Śródzkim, i Panna Berta Karolina Kallmeyer w Wrocławiu, kontraktem przedślubnym z dnia 15. Lutego 1850. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Środa, dnia 22. Lutego 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. II.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
14. Kwiet.	+ 5, 0°	+ 8, 2°	27" 9, 2"	Póln. z.
15. "	+ 3, 3°	+ 9, 4°	27" 9, 4"	Póln. w.
16. "	+ 6, 2°	+ 14, 0°	27" 10, 0"	Póln. w.
17. "	+ 6, 3°	+ 13, 4°	27" 7, 2"	Wschodni.
18. "	+ 8, 0°	+ 10, 0°	27" 7, 4"	Póln. z.
19. "	+ 7, 0°	+ 13, 2°	27" 10, 4"	Póln. z.
20. "	+ 4, 0°	+ 12, 8°	27" 9, 0"	Poludn. z.